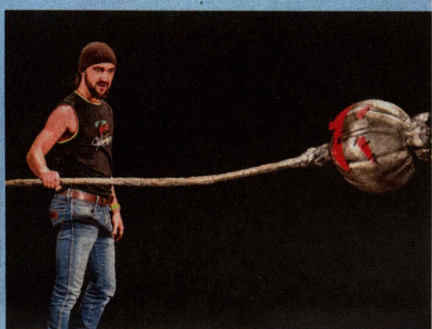
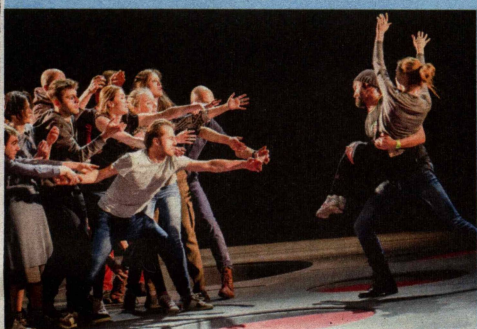
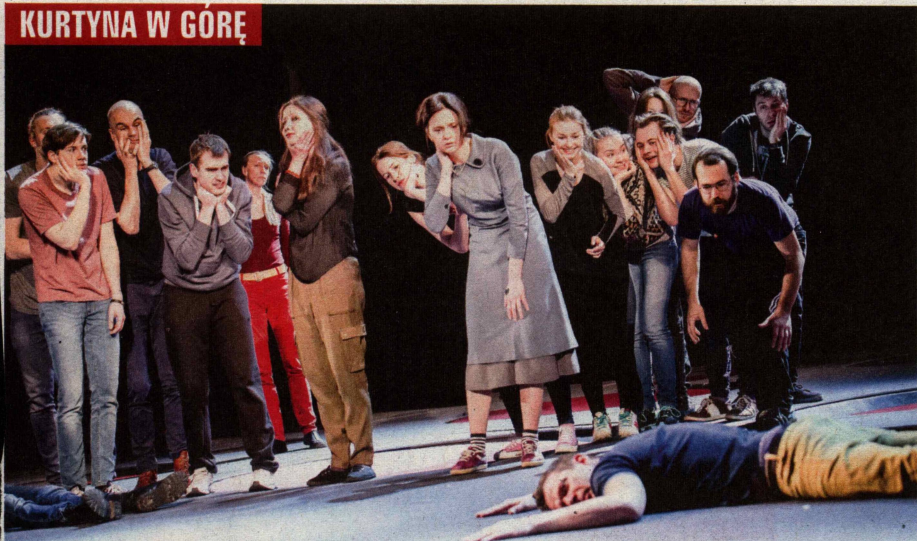


KURTYNA W GÓRĘ



POMNIK RZUCA CIĘ

Takiej „Wielkiej Improwizacji” na polskiej scenie jeszcze nie słyszano. Grzegorz Małecki jako Konrad w inscenizacji Eimuntas Nekrošiusa na Scenie Narodowej zamiast po gwałtowne gesty, patetyczne frazy i całą tę gorączkę emocjonalną z repertuaru romantycznego – sięga po intymność. Jego zmagania z Bogiem przypominają rozmowę z przyjacielem, emocje są powściągane, a środki ekspresji zdumiewają prostotą. Tym razem Konrad nie wybucha gwałtownym buntem, ale wyłuszcza jego powody, zaskakująco racjonalną korzenie. Od czasu do czasu tylko ten tonowany monolog zakłócany jest nadruchem głowy, którą Małecki odrzuca w bok, tak jakby bohater próbował zerwać się z uwięzi. Na naszych oczach zamiast Konrada ekstrawertyka rodzi się introwertyk. Ale to przecież nie znaczy, że reżyserowi i aktorowi nieznana czy obca jest tradycja romantycznych uniesień.

W inscenizacji Nekrošiusa można odnaleźć wiele innych odmienności i piękności, nieprzeczuwanych wcześniej, które artysta wydobywa w zgodzie z własną teatralną wyobraźnią i sposobem widzenia świata. Zaskakująca jest groteskowa interpretacja postaci Senatora (Arkadiusz Janiczek), który tym razem odrzuca nie tyle obłudą i okrucieństwem, ile bezradnością prowincjonalnego głupca. Zdumiewa związanie postaci Guślarza i Diabła w jedną (Marcin Przybylski), co wpisuje ją w tradycję faustowską i sprawia, że światem mroku i guseł zarządza ciemna moc.

Takich odkryć można by odnotować więcej, a jeszcze więcej osiągnąć aktor-skich (Wiktoria Gorodeckaja jako Dziewczyna, Mateusz Rusin jako Ksiądz Piotr). Samą jednak istotą inscenizacji jest silne związanie tego, co ogólne, uniwersalne, z tym, co lokalne. W gruncie rzeczy to bardzo litewskie, bardzo wileńskie „Dziady”. Przede wszystkim dlatego, że cały spektakl rozgrywa się w cieniu pomnika Adama Mickiewicza dłuta Zbigniewa Pronaszk. Ten pomnik, który stanął w Wilnie, uroczyscie odsłaniany (1924), ale nielubiany przez władze i mieszkańców miasta, swoim wyciętym w horyzoncie sceny kształtem każe cały czas pamiętać o rodowodzie dramatu.

Tomasz Miłkowski

Adam Mickiewicz, „Dziady”, reżyseria Eimuntas Nekrošius, Teatr Narodowy, 10 marca 2016